

Islandzkie społeczeństwo jest oszukiwane ws. konstytucji

24 października 2019

Jóhanna Sigurðardóttir, była premier, stwierdziła, że władze oszukują naród w sprawie nowej konstytucji, nad którą głosowano siedem lat temu. Była premier nie jest zadowolona z obecnego poziomu prac nad reformą konstytucyjną i twierdzi, że wydaje się mało prawdopodobne, aby ludzie otrzymali nową, kompleksową ustawę zasadniczą, której oczekują. Jóhanna skrytykowała również Sąd Najwyższy i Sjálfstæðisflokkurinn (Partię Niepodległości), pisze ruv.is.

Swoje uwagi zawarła w artykule, który ukazał się w ten weekend na łamach Fréttablaðið, a skupiał się na temacie prac nad nową konstytucją, które rozpoczęły się pod jej rządami, po kryzysie bankowym. Na zgromadzenie narodowe w sprawie konstytucji zaproszono reprezentatywną, losowo dobraną próbę ludzi i wybrano konstytuante. Sąd Najwyższy unieważnił jednak wyniki tego głosowania z przyczyn technicznych. Z tego względu wybrane osoby zostały później powołane do doradczej rady konstytucyjnej, która miała mniejsze uprawnienia niż konstytuanta. „Próba unieważnienia głosowania przez Sąd Najwyższy jest skandalem i plamą na historii sądownictwa” – napisała w artykule pani premier.

Jóhanna uważa, że rada konstytucyjna dokonała cudu, sporządzając kompleksowy plan nowej konstytucji w ciągu zaledwie czterech miesięcy, rozwiązując tym samym problemy, które przyprawiały parlament o ból głowy przez ostatnie 70 lat od założenia Republiki Islandii. „Sugestie rady zaostrzyły rozdział władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Dotyczyły także ogólnego podziału władzy, zwiększenia przejrzystości i odpowiedzialności osób sprawujących rząd. Zapewniono społeczeństwu większe możliwości uczestniczenia w podejmowaniu decyzji, zarówno przez referenda, jak i

zaangażowanie w prace parlamentarne. Zatwierdzenie projektu umieściłoby Islandię w światowej czołówce, jeśli chodzi o udział społeczeństwa w demokratycznych procesach dotyczących najważniejszych kwestii”.

W swoim artykule Jóhanna opisuje również zaciekle sprzeciw ówczesnej opozycji wobec nowej konstytucji, który przyczynił się do zahamowania prac. „Nie chodziło o brak woli rządu, aby ukończyć prace, ale o agresywny i bezkompromisowy sprzeciw, zwłaszcza ze strony Partii Niepodległości i Partii Postępu. Opozycja rozpoczęła niemal bezprecedensową obstrukcję parlamentarną i zaangażowała wszystkie swoje środki w powstrzymanie uchwalenia nowego przymierza społecznego, które zostało zatwierdzone dwoma trzecimi głosów w ogólnokrajowym referendum. Demokracja została zdeptana”.

W dalszej części artykułu była premier stwierdza, że nie widzi większych szans na osiągnięcie znaczących postępów w obecnych pracach nad reformą konstytucyjną. „Ze względu na udział Partii Niepodległości w koalicji rządzącej, władze zdecydują się na wybranie najmniejszego wspólnego mianownika i minimalnie zaangażują się w kwestię zasobów naturalnych”.

20 października 2012 roku odbyło się ogólnokrajowe referendum w sprawie propozycji rady konstytucyjnej. Frekwencja wyniosła 49,7%. Pierwsze pytanie brzmiało: Czy chcesz, aby sugestie rady konstytucyjnej stanowiły podstawę projektu nowej konstytucji? 66,9% głosujących odpowiedziało „tak”, a 33,1% odpowiedziało „nie”. 82,9% głosujących chciało również, aby zasoby naturalne posiadane prywatnie stały się własnością publiczną, a 78,4% chciało mieć większą możliwość głosowania na poszczególne osoby wybierane do parlamentu, a nie jak dotychczas wyłącznie na listy partyjne.

Autorstwo: Krzysztof Grabowski (Grupa GMT)

Źródło: IcelandNews.is